Rok III. Nr. 21.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 6 listopada.

W sobotę po raz pierwszy **TESTAMENT CEZARA GIRODOT** komedya w trzech aktach prozą przez pp. Belot i Villetard, przełożona dla sceny krakowskiej przez p. W. Sabowskiego. Komedya ta graną była pierwotnie w *Odeonie*, w zeszłym zaś roku przywłaszczył ją sobie *Théatre français* i dotychczas grywaną jest tam nieustannie. Obsada jest następująca:

Isidor p. Rychter.
Massias p. Benda.
Lehuchoir p. Szymański.
Lucian p. Dłużewski.
Langlumean p. Błoński.
Celestyn p. Roger.
Feliks p. Terenkoczy.
Notaryusz p. Siedlecki.
Klementyna pani Ekerowa.
Paulina panna Urbanowicz.
Hortensya pani Siennicka.

— Dyrekcya odebrała z Paryża czteroaktową komedyę *La gueule du locyz* p. Laya, graną w teatrze *Gymnas*. Główną rolę kobiecą grywa tam panna Desclé. Sztuka ta ma być przetłumaczoną dla naszej sceny. Wystawioną ona będzie w tych czasach w *Burgu*, a rolę panny Desclé odegra panna Wolter.

— Rozdano role wielkiego i słynnego dramatu ludowego Mosentala z muzyką i śpiewami *Zagroda Sobkowa*, który grywany bywa w *Burgu* p. t. *Sonnenwenthof*. Dramat ten przerobiony jest w tłómaczeniu polskiem tak, iż rzecz dzieje się w naszych górach. Ukaże się na naszej scenie w jedną z przyszłych niedziel.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy.)

Józefa Rychtera talent nie jest tak wszechstronny jak Królikowskiego, ale zato w szczególniejszym zakresie swoim, przewyższa ogromnie Królikowskiego. Rychter dobry jest do ról poważnych ojców, mężów szczególniej, gdy tło ich charakteru stanowi dobroduszność, zgoła: poczciwców, czyli francuzkich *bon homme* i *bon diable*. Dlatego wyborny jest w Jowialskim, gra mistrzowsko ojca w Więzach starganych, niezrównany w Ubogim poecie (Kotzebuego), w której roli pobudzał widzów aż do łez, choć sama rola tkliwa, lecz nie tragiczna. Lecz gra jego w Sir Dżonie, w Pieniądzach Bulwera, staje się zupełnie artystyczną, bo w niej to Rychter, tak jak w Ubogim poecie, zaciera zupełnie swoją indywidualność, i przeprowadzając ten charakter, dotrzymuje go, i w wymówieniu każdego słowa, chodzie, ułożeniu i najmniejszym ruchu. W Geldhabie, lubo nie opuszcza go umiejętność przejmowania charakterów, jednakże stoi niżej od Nowakowskiego ze Lwowa, w tej samej roli występującego. Rychter ani jednej roli nie zepsuł, zawsze je umiał, i przejmował się dokładnem wykonaniem.

Utrata Rychtera była dotkliwą dla sceny krakowskiej.

Katastrofa z Rychterem była wstępem do innych katastrof teatralnych. Wywołała ją początkowo okoliczność błacha. Szło bowiem o to, że na reprezentacyę Otella, domagał się artysta ukostiumowania w atłasowe spodnie, których garderoba nie miała, czego odmówił Meciszewski, ofiarując mu tybetowe. Upór sz dł na upór — artysta sprawił sobie spodnie, lecz za to oświadczył nazajutrz, iż porzuci teatr krakowski. Odtąd zawiązał się miedzy Rychterem a Meciszewskim stosunek szkodliwy dla sceny. Zatargi te trwały od Lutego 1844 r. Rychter był celem zabiegów ajenta, który go do teatru lwowskiego zaciągnąć pragnął. Gdy miano jechać do Poznania, dowiedziano się że jest chory. Zesłany do niego lekarz teatralny, Dzianott, poświadczył, iż artysta jest śmiertelnie chory i potrzebaje kuracyi w Salzbrunn. To było powodem, że uzyskał uwolnienie żądane. Opowiada to Meciszewski bardzo zajmująco w swej odpowiedzi, danej panu W. K. (Kilka słów do redaktora Gaz. pozn.).

Królikowski Jan wszystko ze siebie zrobi, nie ma charakteru, któregoby z precyzyą nie oddał. Przepyszny z niego Sabaudczyk w sztuce Dwaj komisarze, Łatka w Dożywociu. Widziałem go w roli kochanka (Wiecznie czyli Szał z miłości) i w tejże sztuce i roli widziałem Chomińskiego Królikowski go przewyższył. W rolach przesadnych fircyków w Duchence lub Ciche wody brzegi rwią, niktby go nie przewyższył komiką i lekkością. W postaci Napoleona, wyborniej jego twarz i postawę przybrał, niż Pfeifer, który już poza sceną, twarzą, i figurą swą przypominał tę historyczną osobę. W rolach salonowych prezentuje się bardzo dobrze, jakby w swoim żywiole, chód jego, obchodzenie się i ułożenie, są wcale w dobrym tonie, a mowa zupełnie potoczna, bez używania scenicznej maniery. Winienby tylko mówić z większym pośpiechem, i w potrzebnych chwilach wyrażać się z energią, a nie przeciągać umyślnie wyrazów. Meciszewski niesłusznie odsądził Królikowskiego od dramatu, a nawet od salonowej komedyi, a to przez zaprzeczenie mu zupełnie zdatności do ról fanfaronów i trzpiotów. Przypomnijmy sobie tylko grę jego w roli Młodego trzpiota, w dramacie Zazdrość lub w roli Młodego Savigniego, w komedyi Być zakochanym itp., a przyznamy mu sprawiedliwie, iż znakomitym okazuje się artystą. Prawda, iż Królikowski w tych charakterach często się powtarza, nieurozmaica ich odcieniami w różnych rolach, bywa zanadto zimnym, lecz w salonowem obejściu nikt mu nie dorówna. Starych Polaków tak odgrywał, iż zaledwie, i to bardzo mało, Nowakowskiemu lwowskiemu ustępuje. Czarne charaktery, jak np. w Zbójcach, nieporównanie naturalną deklamacyą oddaje mistrzowsko, bez krzyków, bez rzucania się i wykrzywiań. W Monaldeschi podstępnego włocha rolę oddał tak doskonale, szczególniej w akcie i scenie ostatniej, że zapominała publiczność o teatrze i ze zgrozą i przerażeniem słuchała go, lubo mimika jego nie była rzutna, ruchy spokojne — ale gra twarzy, gra muszkułów, bez wykrzywiań, a okropna. Szczególną ma siłę oczu, któremi umie malować cały swój charakter, wewnętrzną złość i brudy serca, okropność zamysłów. Jednakże w oddawaniu czarnych charakterów, częściej powtarza się, niż w innych, mniej ma rozmaitości w ruchach swoich, sta je się jednostajny. Znakomitą miał on rolę w sztuce Dupenty: Balwierz Napoleona. W roli Heberta, poruszał do łez słuchaczy. Również wyborny w roli Ojca Maryi w sztuce: Dymitr i Marya.

Chomiński Ignacy urodzony 30 lipca 1819 r. w Warszawie, zmarły podobno 1 grudnia 1846 r. Nikt z artystów zapewne nie zjednał sobie tyle sympatyi między wszystkiemi kobietami, co ten kochanek sceniczny. Obdarzony od natury piękną postawą, obliczem szlachetnem, wzrokiem męzkim, wymownym, ułożeniem bardzo salonowem, tak pięknem na scenie, jak i poza sceną — umiał się każdemu podobać. Za młodu ojciec wychowywał go starannie, ale wczesna śmierć rodzica pozbawiła Chomińskiego opieki. Biedny sierota, tułał się bez nadzoru, i kiedy w r. 1830 wojsko polskie maszerowało ulicą Bednarską na Pragę, jedenastoletni Ignaś uprosił wojskowych, ażeby go ze sobą zabrali. Wrócony ojczymowi jego Tomaszowi Chełchowskiemu, przy nim się kształcił na aktora i po raz pierwszy w dniu 24 marca 1836 roku siedemnastoletni młodzieniec wstąpił na scenę. W r. 1840 już znakomitym talentem przodkował — roku 1846 zakończył świetny zawód swój i życie. Nieszczęsne wypadki rewolucyjne wplątały go do zamieszek. Wydany Rosyi jako zagraniczny, cierpiał w cytadeli. — Miłkowski opowiada w jego życiorysie, iż skazano go na Kaukaz w sołdaty, że następnie dostał pomieszania zmysłów i pędzony na miejsce przeznaczone, umarł o 10 mil od Siedlec. W określeniu życia jego poszedłem za opisem Miłkowskiego w „Orle białym“.

Jako aktor, miał wszelkie potrzebne przymioty na kochanka, głos melodyjny, nieco przesadny i za słaby w tragicznych scenach. Oko śmiałe, ocienione łukiem spadzistym czarnych brwi, chód wdzięczny. Przysadność, poetyzowanie, nie opuszczały go i poza sceną. Widziałem Komorowskiego w Warszawie w tychże rolach, jakie dawano Chomińskiemu, ale zdało mi się, że Komorowski o wiele niższy, o wiele sztuczniej, nienaturalniej grający, a niedorównywający mu w piękności. Czyli zaś Dawizon lepiej gra od niego, różne były zdania; — ja znalazłem grę Dawizona równie uczuciową, wprawną, ale postać Chomińskiego nadobniejsza.

Chomiński celował w rolach salonowych, w komedyach, jeżeli silniejsze wrażenie malował w dramacie, stawał się przesadzającym.

Celujące jego role były w dramacie Korzeniowskiego: Akt piąty, Birbanckiego w Dożywociu, Fabrykanta w sztuce Korzeniowskiego, Etelwooda w sztuce Piękna kobieta (Korzeniowskiego), w dramacie Parawiedes.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 21.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 6go Listopada 1873 r.

Komedya w 3 aktach z francuzkiego p. Wiktora Sardou

ĆWIARTKA PAPIERU

OSOBY:

Prosper Block	Pan Benda.	Babtysta (służący)	Pan Danielewicz.
Vanhove	Pan Terenkoczy.	Henryk (służący)	Pan Glikson.
Aniela, jego żona	Panna May.	Anna Solange (służący)	Panna Kwiecińska.
Zuzanna	Pani Hoffman.	Jan (służący)	Pan Bogucki.
Marta	Panna Urbanowicz.	Rózia (służący)	Panna Bauman
Thirion	Pan Błoński.	Myśliwy 1	Pan Lajnerowicz.
Teresa, jego żona	Pani Ekerowa.	Myśliwy 2	Pan Piotrowski
Bussonier	Pan Szymański.	Myśliwy 3	Pan Klepacki.
Paweł	Pan Roger.		

Rzecz Dzieje się w okolicach Chinon.

CENY MIEJSC: Loża parterowa i pierwszego piętra **6** złr. — Loża drugiego piętra **4** złr. Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** złr. **50** cent. w następnych rzędach **1** złr. — Krzesło w Loży parterowej lub 1 piętra **2** złr. Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** złr., w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent.

Początek o godzinie siódmej.